Nr. 325. Lwów, Piątek dnia 24. Listopada 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski.	
Dziś: Jana od Krzyża.	Myny M.		Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 27 m.
Jutro: Katarzyny Panny.	Joana Mył.			Zachód słońca o 4 g. 08 m.
Pojutrze: A. 24 po Św. Konrada.	N. 23 po Sosz. Hł. 6.			Barometr. 770 Pochmurno.

Reforma wyborcza na Sejmie.

Otóż i „koniec wieńczy dzieło“. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu galicyjskiego stanęło widmo reformy wyborczej. Widmem jest dla galicyjskich panów rozszerzenie praw ludu, widmem, które ich straszy „utopijnem założeniem o podmiotowej równości ludzi“, „obniżeniem powagi i pracy parlamentu“ i całym szeregiem majaczeń o „miernościach, krzykaczach i agitatorach.“

Wyrazem podniesienia się nastroju „wysokiej izby“ galicyjskiej, przystępującej do dyskusji nad reformą wyborczą, była wczoraj chmara policjantów, otaczająca gmach sejmowy. Wszędzie „półksiężyce“, nawet od tylnego wejścia z ulicy Kościuszki stoi dwóch mężów zakwalifikowanych onegdaj przez prezydenta Michalskiego do pracy w kamieniołomach raczej, niż do policji.

Fizjognomija Sejmu jest już od dwóch dni dostatecznie zdenerwowana. W chwili, kiedy w komisji administracyjnej gotowało się owe klasyczne sprawozdanie o reformie wyborczej, zaprzeczające kardynalnym żądaniom ludu, można było jeszcze na plenum izby prawić o miłości dla ludu, o potrzebie zgody, o „Maratach“, którzy tę zgodę i miłość mącą. Gdy jednak owe amory szlacheckie skrystalizowały się już w formę „kochamy was, ale nic wam nie damy“, pewne zakłopotanie objawiło się w szeregach większości tem bardziej, że Wojciech Dzieduszycki, przybyły dopiero z Wiednia, przywiózł coś, co jakoś bardzo rozruszało brać szlachecką. Podobno we Wiedniu rozkazał rząd panom polskim, aby ludowi dali piątą kurję przynajmniej, więc ta dyspozycja wielkie zrobiła spustoszenia w sercach, „miłością dla ludu gorejących.“

Powiadano sobie, że prawica jest kompletnie rozbita, że Dzieduszycki złoży jakąś deklarację, poczem sprawa reformy wyborczej zgoła na inne pójdzie tory. Tymczasem Wojciech Dzieduszycki konferował żwawo z przyjaciółmi swymi, a kiedy we środę wieczór zaczął wołać do siebie jednego demokratę po drugim, to i w obozie demokratycznym zakotłowało od tajnych konferencji i konszachtów.

Nagle wczoraj rano przed posiedzeniem gruchnęła wieść, że p. Górski złożył mandat sprawozdawcy o wniosku większości, a równocześnie krążyć poczęła druga wiadomość, że urzędnicy Wydziału kraj (?) rozebrali między siebie bilety na galerję, tak, że nie dopuszczono nikogo z publiczności do przysłuchiwania się dyskusji wyborczej.

W takiem to trwożnem usposobieniu rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie sejmowe od załatwienia kilku spraw lokalnych, których nikt nie słuchał i nad któremi głosowano, nie wiedząc o co chodzi. Interpelacja p. Stapińskiego w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia w Jezupolu o reformie wyborczej i wybór wiernopoddańczej deputacji do cesarza z podziękowaniem za Wawel, wyprzedziły dyskusję o reformie wyborczej. Do deputacji tej hołdowniczej wybrano Dzieduszyckiego Wojciecha, Abrahamowicza Dawida, Tarnowskiego Stanisława, Stadnickiego Stanisława, Pinińskiego Leona, Rayskiego Albina i Kramarczyka Franciszka.

Wytoczenie dział.

Bezpośrednio przed przejściem do dyskusji wyborczej, zawiesił marszałek posiedzenie na 5 minut a w czasie tej pauzy wypełnił się Sejm kompletem posłów niebywałym. Nawet hr. Roman Potocki, którego Sejm obchodzi tyle prawie, co robotnika polskiego... Monte Carlo, przyszedł dla oddania swego głosu w obronie przywilejów.

Na trybunie sprawozdawczej zjawił się p. Gniewosz, a oświadczywszy, że p. Górski złożył mandat sprawozdawcy, odczytał sam wniosek większości.

Na pamiątkę podajemy ten wniosek w dosłownem brzmieniu:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm utrzymując zasadę reprezentacji kurjalnej (!) a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienie w miastach będących ważniejszemi ogniskami przemysłu także robotników kwalifikowanych (!), jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych (!) poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materjały i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy powyższe zasady uwzględniający.“

Powiedziawszy swoje, zszedł p. Gniewosz z trybuny, ustępując miejsca sprawozdawcy mniejszości demokratycznej p. Głąbińskiemu.

P. Głąbiński zaprezentował projekt ustawy wyborczej wypracowanej przez lewicę sejmową i wygłosił dłuższe przemówienie z umotywowaniem. Projekt reformy wyborczej ze strony demokratów opiera się na trzech zasadach a mianowicie, po pierwsze wprowadza piątą kurję z 24 posłami, po drugie żąda powiększenia liczby posłów ze wszystkich kurji dotychczasowych z wyjątkiem kurji większej własności. W ten sposób powiększyłaby się liczba posłów o 47, z czego z kurji miast o 15, z izb handlowych o 5, z kurji wiejskiej o 5. Wreszcie wprowadza projekt demokratyczny zasadę tajności głosowania, pozostawiając jawność do woli poszczególnych wyborców.

Uzasadniając wniosek mniejszości, powiedział dr. Głąbiński, że stronnictwo mowcy nie goni za popularnością, a nie dążąc do rewolucji, uznaje jednak ewolucję i dlatego dąży do powolnego rozszerzenia praw wyborczych w miarę wzrostu uświadomienia najszerszych warstw.

Zdecentrowane „centrum“.

Jeżeli jeden członek „centrum“ ks. Wilczkiewicz zapisał się do głosu za wnioskiem komisji administracyjnej, to drugi członek p. Skołyszewski mógł się bez szkody dla siebie zapisać do głosu *contra*. P. Skołyszewski uzasadniał najpierw potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego, a potem odpowiadał sobie na pytanie, w jakiej mierze to prawo powinno być rozszerzone i który system wyborczy byłby najlepszy. Odpowiedź wypadła marnie, bo mowca skonstatował przedewszystkiem, że nie może być ona kompletną. Powszechne prawo głosowania „nie przemawia do przekonania mowcy i jego przyjaciół“—system kurjalny jest wynikiem biurokratyzmu. Rządy — zdaniem mowcy — powinny być wynikiem kompromisu wszystkich warstw społecznych, a nie wyłącznie panowaniem oligarchji, czy ochlokracji.

Mowę swoją zakończył p. Skołyszewski postawieniem wniosku z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby opracował projekt ordynacji wyborczej z uwzględnieniem:

1) rozdziału mandatów na kurje przy kombinacji płaconego podatku i liczby mieszkańców kurje zamieszkujących.

2) Przypuszczenie ludności dotychczas prawa wyboru pozbawionej, przez stworzenie V kurji z ilością około 24 mandatów.

Przy opracowaniu ustawy zalecał p. Skołyszewski unikanie zbytniego pomnożenia mandatów, aby przy nadmiernej liczbie posłów(!) prace sejmowe nie doznały przeszkody.

Jeden z wybitniejszych demokratów, zapytany, czego chce właściwie p. Skołyszewski i co oznacza jego rezolucja, odpowiedział, że najprawdopodobniej p. Skołyszewski sam nie wie, czego chce, ale przypuszczać należy, że pierwszy punkt jego rezolucji jest zamaskowanym i wstydliwie osłoniętym protestem przeciwko powiększeniu liczby posłów z miast. No, ale „chce“ p. Skołyszewski przynajmniej V kurji!

Prawa zajęców w Krysowicach.

Powiedział ktoś dowcipnie, że zające w Krysowicach, majętności p. St. Stadnickiego więcej posiadają praw i przywilejów, aniżeli robotnik i lud polski. Okazało się jednak wczoraj, że istotnie hr. Stadnicki gotów byłby swoim zającom przyznać nawet prawa wyborcze, tylko nie ludziom, którzy tego prawa nie mają. P. Stadnicki jako mowca wczorajszy nie chciał słyszeć nawet o projektach lewicy, a co do powszechnego głosowania, to oświadczył dosłownie, że „nikt z poważnie myślących nie chce powszechnego prawa głosowania“. Zaliczywszy w ten sposób Fejervarego, Gautscha itd. do kategorji ludzi, „nie myślących poważnie“, oświadczył się dalej ten hrabia galicyjski przeciwko rozszerzeniu prawa wyborczego z miast, „gdzie grunt do agitacji podatniejszy“. Gdyby jednakowoż, „od czego niech nas Pan Bóg broni“, prawo wyborcze miało być w jakikolwiek sposób rozszerzone, to mowca przedewszystkiem doradza obostrzenie regulaminu sejmowego, bo *lex Urbański* już nie wystarcza. Wreszcie zapowiedział p. Stadnicki, że będzie głosował za wnioskiem większości komisji.

Rusini a powszechne głosowanie.

Mowca następny p. Oleśnicki rozpoczął długie swoje przemówienie od faktu, że w Rosji obecnie wszelka jest nadzieja prawa wyborczego na szerokich podstawach, w Austrji mówi się coraz głośniej o powszechnem prawie głosowania, siedm sejmów krajowych oświadczyło się już za rozszerzeniem prawa wyborczego, jeden tylko Sejm galicyjski trwa w uporze ograbiania ludu z praw mu należnych. Jedyną gwarancją sprawiedliwych rządów jest powszechne prawo głosowania, stan dzisiejszy jest anarchją z góry, która prędzej czy później poprowadzić musi do anarchji z dołu. Stan włościański i stan robotniczy złożył już tyle dowodów dojrzałości politycznej, że przypuszczenie go do praw obywatelskich nie grozi absolutnie żadnem niebezpieczeństwem. Wprawdzie p. Stadnicki opowiadał tu o włościanach, którzy nie chcą powszechnego prawa głosowania, ale to mogły być tylko fujary z miejsc rodzinnych p. Stadnickiego, to jest z Mościsk.

W polemice z motywami komisji administracyjnej podniósł p. Oleśnicki przedewszystkiem obawę tej komisji, że z powszechnego głosowania wyjść mogą ludzie niewykształceni. A czy z obecnych wyborów — wołał p. Oleśnicki — wychodzą sami ludzie genjalni? Czy przykłady nie uczą, że z powszechnego głosowania wychodzą ludzie głębokiej nauki i wiedzy?

Jedyną przyczyną — zdaniem mowcy — niechęci do rozszerzenia prawa wyborczego, jest nienawiść do narodu ruskiego i chęć utrzymania pol-

skiego charakteru w Sejmie galicyjskim. Sprawa jednakowoż polsko-ruska, wobec wypadków rosyjskich rozgrywać się będzie nie na terytorjum Sejmu galicyjskiego, ale na daleko szerszych terenach, gdzie stanie wolny naród polski wobec wolnego narodu ruskiego.

Wreszcie postawił mowca rezolucję z żądaniem powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania.

Na tem odroczył marszałek posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

Teatr lwowski.

Imieniem sejmowej komisji szkolnej, hr. Piniński wypracował sprawozdanie o teatrze lwowskim i krakowskim, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

Teatr polski zostaje nadal pod dyrekcją p. Tadeusza Pawlikowskiego, który umiał nadać całemu kierownictwu pewną odrębną, indywidualną cechę. Obdarzony niezaprzeczenie wielkiem poczuciem i smakiem artystycznym, unika on starannie wszystkiego, co trąci trywialnością, gonieniem za efektem łatwym, ale płaskim zarazem, lecz w kierownictwie swem jest nieco jednostronnym. Zaletą zasługującą na najżywsze uznanie, jest staranność przedstawień komedji i dramatu, dochodząca do wyrafinowania takiego, o jakie tylko pierwszorzędne sceny pokusić się mogą. Reżyserja tak co do zewnętrznej strony (dekoracje, kostjumy i wogóle mise en scéne), jak co do zespołu w grze jest prawie zawsze wyborną. Nie zaniedbuje jej dyrekcja nawet w takich sztukach, którym już z góry z powodu zupełnego braku warunków scenicznych dłuższego żywotu na deskach teatru wróżyć nie można. Dobry smak dyrekcji odczuwa wstręt widoczny do przedstawień, któreby nie były artystycznie wykończone i bez zarzutu. Ta jednak zaleta dyrekcji ma w konsekwencji pewną wadę, pewien brak. Dyrekcja boi się widocznie zarzutu, że to lub owo przedstawienie nie byłoby wykończonem do najdrobniejszych szczegółów, a konsekwencją tego jest zbytnie ścieśnianie repertoaru. Już w zeszłym roku komisja zaznaczyła, że jest to ujemną stroną naszej sceny, że nigdy prawie we Lwowie nie widzimy tragedyj, będących arcydziełami dramatycznemi, a w szczególności tragedyj Szekspira. Dyrekcja lubuje się coraz więcej w płodach dramatycznych o ponurym nastroju.

Personal dramatu i komedji zasługuje zawsze, jak i w ubiegłych latach, na żywe uznanie.

Z przedstawieniami opery ma dyrekcja teatru lwowskiego największe trudności, którym wszakże, należy to podnieść z uznaniem, stara się stawić czoło i pokonać je. Największa trudność leży w tem, że opera wymaga wyszkolonej orkiestry, a ta znów dla samej tylko opery przez rok cały utrzymywaną być bez olbrzymich strat nie może. Obecne przedstawienia operowe pod względem artystycznym, mimo poliglotyzmu spowodowanego zaangażowaniem na gościnne występy sił zagranicznych, są pod każdym względem staranne i poprawne.

Teatr krakowski

jest od kilku miesięcy pod dyrekcją p. Ludwika Solskiego. Pierwsze kroki dyrekcji zapowiadają się bardzo korzystnie.

Deklaracja delegatów polskich.

W uzupełnieniu naszego telegramu donoszą 20. bm. z Petersburga: Z powodu ogłoszenia stanu wojennego w całem Królestwie Polskiem, oraz z powodu zajęcia przez rząd stanowiska, wręcz przeciwnego potrzebom i dążeniom społeczeństwa polskiego, delegacja polska uznała za bezcelowe bezpośrednie zwrócenie się do rządu i ograniczyła się do ogłoszenia następującej deklaracji:

„Królestwo Polskie, pod względem położenia geograficznego, ludności i warunków życia kulturalnego, ekonomicznego i prawnego w przeszłości, stanowi osobną całość w składzie państwa rosyjskiego. Niedawno korzystało ono z autonomji, której resztki w czasie zniesiono w oczach żyjącego pokolenia i jeszcze obecnie korzysta z niektórych odrębnych instytucji. System rządowy, zawsze usiłując niweczyć właściwości kraju, podkopał zaufanie społeczeństwa do rządu, zabijał inicjatywę społeczeństwa, chociaż sam nie był w możności załatwić spraw, wywołanych przez życie, i doprowadził tem do obecnego wrzenia. Z pojawieniem się konstytucyjnego manifestu, wzrosła niechęć do ruchu rusyfikacyjnego; wzmocniło się przekonanie, że o nietykalności osoby nie można myśleć bez nietykalności narodu. Stosowanie manifestu z d. 30. października wymaga jednomyślnej pracy rządu ze społeczeństwem, o czem myśleć nie można przy istniejącym systemie zarządu krajem. Władze miejscowe, które nie wyszły z łona społeczeństwa, obce jego duchowi i pozbawione jego współdziałania, nie są w możności rozwinąć pracy owocnej. Z tej przyczyny wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego uznają niezbędność autonomji. Wszystkie stronnictwa umieściły w programach swoich autonomję w Królestwie Polskiem, z sejmem w Warszawie, z udziałem przedstawicieli kraju w dumie państwowej. W ostatnim czasie opinja publiczna oświadczyła się za powierzeniem organizacji wewnętrznej kraju zgromadzeniu przedstawicieli, wybranych na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania. Zniesienie w drodze administracyjnej najwyższego manifestu, który narodowi polskiemu dawał drogi prawne do osiągnięcia praw narodowych, osłabia u ludności wiarę w trwałość prawnego porządku. Delegacja oświadcza stanowczo, że motywy, przytoczone w komunikacie rządowym, są bezpodstawne. Autonomja nie sprzeciwia się jedności państwowej. Społeczeństwo polskie jest dalekie od myśli usuwania się od ogólno państwowego życia, ono nie może zrzekać się naturalnego prawa udziału w obradach nad sprawami ogólnemi. Ani jeden objaw ogólno narodowego życia w Królestwie Polskiem nie świadczy o dążeniu do oderwania się. Wszystkie stronnictwa oświadczyły, że stoją na gruncie jedności państwowej. W Królestwie Polskiem niema najmniejszych oznak powstania zbrojnego. Występowaniem ze sztandarami polskimi i hymnami narodowymi, naród chciał tylko stwierdzić polski charakter kraju w przeciwieństwie do kosmopolityzmu niektórych żywiołów z jednej strony, a w przeciwieństwie do dążenia władz do wynarodowienia kraju z drugiej strony. Wypadki gwałtów nie wyróżniają Królestwa Polskiego od innych części państwa. W końcu delegacja oświadczyła, że normalny bieg życia w Królestwie Polskiem jest możliwy tylko przy ustroju autonomicznym. Aby wyjść z obecnego trudnego położenia, niezbędne jest przywrócenie przyznanych przez manifest konstytucyjny praw, zniesienie wszystkich zarządzeń wyjątkowych, wprowadzenie języka polskiego do szkół, sądów i administracji miejscowej, oraz oddanie Polakom cywilnego zarządu krajem.

KRONIKA.

„Wspomnienie pozgonne". Komitet, zawiązany celem uczczenia pamięci Marji Wysłouchowej, wydał książeczkę, poświęconą śp. Zmarłej. Rozpoczyna je wspomnienie pióra Władysława Orkana, dalej umieszczono opis pogrzebu i przemówienia nad grobem. Osobne działy stanowią: „Kwiaty na mogiłę" i „Ze wspomnień pośmiertnych", w które zamknięto głosy współczucia i żalu, jakie się pojawiły bądź to drogą listowną, bądź też drogą wspomnień na łamach prasy polskiej. Wy-

---

Ludwik Stasiak. 18)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Ale nie ma w ręku kawałka chleba.

— Co wy mówicie? Przecież rokują mu przyszłość — mówiła pani radczyni. — Może wykonać wielkie jakie dzieło, niedawno w jakiejś gazecie czytałam, że za jakiegoś Mileta zapłacono pół miljona.

— On nie jest Miletem.

— A gdyby był Miletem, to tem gorzej, bo o ile sobie przypominam, to ten sam Milet w ostatniej nędzy umarł.

— Pozwólcie mi państwo przyjść do słowa — prosi wujcio Zosi. — Zbadałem tę sprawę gruntownie, ja jeden z was wszystkich mogę coś konkretnego powiedzieć. A nie czerpałem mych wiadomości z gazet ani z życiorysów w illustracjach, lecz u źródła, rozumiecie, u źródła. Widzicie, znam dobrze pana Niemieckiego, który jest urzędnikiem w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych. Przez jego ręce przechodzi kasa towarzystwa i obroty pieniężne artystów. Siedzimy sobie kiedyś u Hawełki przy butelczynie Barletty. Nawet przy butelce o rodzinie mojej nie zapominam, to też jako najbliższy krewny Zosi zapytuję go o nasze stosunki artystyczne, o dochody artystów w ogóle, a o Grabka w szczególe. „Ha cóż pan chcesz — mówi do mnie pan Niemiecki. — Sztuka to śliczna rzecz, artyści to kwiat narodu i okrasa społeczeństwa." — „No dobrze, wiem o tem, — mówię do pana Niemieckiego — powiedzże mi pan jednak, jak tej okrasie społeczeństwa się powodzi?" „Rozmaicie". — Mają co jeść? pytam się. „Juści, że mają, gdyby bowiem nie mieli, toby nie żyli." — No dobrze mówię, ale powiedzże mi pan, mój panie Niemiecki, gdybyś pan miał syna, zrobiłbyś go kwiatem narodu? „Jakim kwiatem?" No artystą. „Tee, wie pan, starałbym się, aby został urzędnikiem pocztowym." O artystę się pytałem. „O artystę. No, wie pan, sztuka to śliczna rzecz, wzniosła rzecz, to pomazanie i szczyt kultury". Widzę, że się nie dogadam z panem Niemieckim, on nie chce mówić o finansach artystów, a może mu, jako urzędnikowi Towarzystwa sztuki, prawdy powiedzieć nie wolno. Nalałem przeto piątą, szóstą i siódmą lampkę Barletty, szumi już w głowie, radość w sercach, a szczerość na ustach. Wtedy mówię do Niemieckiego: mój panie, mam kuzynkę sercu memu drogą, stara się o nią malarz. — Pan jesteś moim przyjacielem, panie Niemiecki, powiedzże mi pan, dać ją, czy nie dać? Pan masz w ręku kasę Towarzystwa, znasz obroty pieniężne artystów... Niemiecki, usłyszawszy to, obejrzał się dookoła, ścisnął moją rękę i szepce: Nędza! Nędza! Nędza! Jeszcze ósma i dziewiąta lampka, serce tańcuje z radości, otwarte to serce, na ustach sama szczerość, ścisnął mi rękę Niemiecki i szepce: Lepiej dziecku dajcie sznur. Skończył wujcio opowiadanie o interwiewie z Niemieckim, zerwał się z kanapy, ręką czoło potarł i rzekł głosem stanowczym:

— Dość tego! Dziecka nie dam na jatki!

— Masz słuszność — rzekła pani radczyni.

— Trzeba to zakończyć jeszcze dziś! — zawyrokował stryjcio weterynarz.

— Nieszczęściu w poprzek drogi stanąć! — zawołał z dramatyczną liryką wujcio.

A ciocia wzięła się pod boki i śmiać się serdecznie zaczęła.

— Ha, ha, ha! Ha, ha, ha!

— Z czegóż się śmiejesz?

— Z czego? Z głupoty waszej! — krzyknęła weredyczka.

— Z głupoty naszej?

— Przecież tu idzie o szczęście naszej córki!

— Dość tego — zawołała czerwona jak piwonja ciocia Lola. — O szczęście córki ci idzie?! Dobrze! Odpowiedzże mi jednak na pytanie, które ci postawię: Czy o Zośkę młodzież się dobija?

— Nie.

— Ma do wyboru stu konkurentów?

— Ani jednego. Nikt jakoś dotąd się nie zgłaszał.

— Dajesz jej wielki posag?

— Ani grosza.

— Po twem najdłuższem życiu co jej zostawisz?

— Ano.. kupę długów.

Podniosła ciocia w górę głowę i woła uroczyście:

— Czegóż wy więc od losu chcecie i do czego dążycie?!

— No... niby... do szczęścia dziecka.

— Do szczęścia Zośki? Dobrze. Powiedzże no mi... bo ja wczoraj przyjechałam i stosunków nie znam. Cóż to za człowiek ten malarz Grabek?

— Porządny.

— Charakter?

— Prawy.

— Czy Zośkę kocha?

— Ubóstwia.

— A ona jego?

(C. d. n.)

---

bo czornaja sotnia bije pałkami" — odezwał się cichym głosem oficer. Trzej członkowie orkiestry p. Namysłowskiego zostali uprzedzeni przed strzelaniem przez oficera: „chcecie panowie wyjść żywymi, to uciekajcie". Dworzec kolei w opłakanym stanie. Szyby podziurawione kulami, lampy pobite, w ścianach kule".

W czwartek 20. października st. st., na cmentarzu „Złota Górka" pochowany został śp. Adam Jentys, adwokat przysięgły, przewodnik młodzieży. Rada miejska na nadzwyczajnem zebraniu postanowiła pogrzeb, oraz wychowanie dzieci (zostało 4-o), wziąć na koszt miasta. Drogie zwłoki nieśli całą drogę koledzy i członkowie zarządu miasta.

Masę złożono wieńców od rozmaitych korporacji z napisami po polsku i białorusku. Nad mogiłą wygłoszono mowy płomienne."

Rozmaitości.

⨯ **Przed trybunałem kasacyjnym** we Wiedniu, toczyła się 20. bm. następująca rozprawa: Księgarz Feliks West w Brodach, wydał w r. 1903 polski przekład sztuki Gorkiego: „Na dnie" w 1000 egzemplarzach. Księgarz Marchlewski w Monachjum, który nabył od nakładcy rosyjskiego prawo przekładu dzieł Gorkiego na Niemcy, a tem samem nabył ochronę prawną w Austrji, zaskarżył p. Westa o niedozwolony przedruk. West tłómaczył się, iż działał w dobrej wierze, że nie wiedział nic o nabyciu praw do dzieł Gorkiego przez Marchlewskiego i że swój przekład polski wydrukował jeszcze przedtem, zanim Marchlewski nabył prawa do dzieł Gorkiego. Sąd w Złoczowie Westa uwolnił. Przeciw temu wyrokowi Marchlewski wniósł skargę do trybunału kasacyjnego, który zatwierdził wyrok trybunału złoczowskiego.

⨯ **Języki obce na kolejach niemieckich.** Jak donosi „Le petit Temps", zarząd kolei bawarskich urządził kursy bezpłatnie języka francuskiego i angielskiego w Monachjum i Norymberdze dla urzędników kolejowych podczas tegorocznej zimy. Wszyscy ci, którzy zrobią dostateczne postępy, wysłani będą na koszt rządu do Francji i do Anglji, aby wydoskonalić się w tych językach. Rozporządzenie to nastąpiło, w celu ułatwienia porozumiewania się podróżujących obcokrajowców z zarządami kolei. Słuszne to bardzo rozporządzenie — dodaje „Dz. poznański" — ale wobec tego cóż powiedzieć o języku polskim, którego używanie na kolejach surowo jest zabronione! Czyż wszędzie dla nas inne prawa są konieczne?

⨯ **Z Petersburga** donoszą: W ministerjum sprawiedliwości opracowane są obecnie z wielkim pośpiechem nowe prawa o nietykalności osobistości, oraz o wolność związków i zebrań. Ogłoszenie tych praw ma nastąpić w najbliższej przyszłości.

„Słowo" petersburskie dowiaduje się, że urzędnicy i oficjaliści kolei w carstwie postanowili urządzić nowe bezrobocie, jeżeli do 4. grudnia nie będą uwzględnione ich żądania ekonomiczne.

Osobiste.

* **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników prawniczo administracyjnych dyrekcji domen adjunkta administracyjnego Włodzimierza Hordyńskiego, sekretarzem administracyjnym.

Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa Kaz. Gepperta, Wikt. Łobosa, Kar. Haskę, Wikt. Kosterkiewicza zarządcami lasów, a elewów leśnictwa Ferd. Jaworskiego, Stan. Golczewskiego, Miecz. Beilla asystentami leśnictwa.

* **Zmarli.** W Zagórzu kierownik szkoły tamtejszej Wyszyński.

W Gracu zmarł generał major Emeryk Fischer, poprzednio komendant 22. brygady piechoty we Lwowie, skąd w roku zeszłym przeniesiony został do Gracu.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera 10 str. Na str. 9 i 10 znajdują się artykuły: Z Sejmu; z Rady miejskiej; Zjazd ziemców w Moskwie i autonomja Królestwa Polskiego.

Literatura i sztuka.

Z muzyki. Na międzynarodową „demonstrację" zakrawało przedstawienie bizetowskiej „Carmeny". Francuska, Boyer Carmena uwiodła biednego Don Josego, śpiewanego przez Włocha-Dianniego, dzięki urokowi, jaki na niej wywarł torreador Escamillo w postaci Polaka-Grąbczewskiego, wybornemu zaś temu międzynarodowemu tercetowi solowemu, sekundowały doskonale polski chór i wyborna orkiestra pod wodzą Hiszpana Ribery, który w „Carmenie" znalazłszy się w swym żywiole, poprowadził hufce artystyczne do walnego zwycięstwa.

Pani Boyer zbyt dobrą jest śpiewaczką i aktorką, by nawet w partji niezbyt stosownej dla stebie jak Carmenn nie wywarła wrażenie. Również szlachetny głos i wytworny śpiew p. Dianni, ujął słuchaczy w zupełności. Nienniniejszem powodzeniem cieszył się śpiew p. Grąbczewskiego. Słowa uznania i zachęty należą się pni Mokrzyckiej-Pilarzowej, która liryczną partję Micaeli odśpiewała wcale dobrze. Na pierwszym planie jednak stanęła orkiestra, którą wyćwiczył i poprowadził wybornie kapelmistrz p. Ribera, za co po skoń zonym drugim akcie (na premierze) urządzono młodemu muzykowi serdeczną owację.

Na ogół wziąwszy, wypadło przedstawienie „Carmeny" dobrze, a raczej bardzo efektownie, niepodobna jednak zgodzić się na tę mięszaninę językową. Dziwne bo to czyni wrażenie, gdy soliści śpiewają do siebie, każdy innym językiem i poruszają się na scenie i grają z zapałem, jakby się istotnie... rozumieli.

Minęły już czasy, w których w operze wartość słowa stanowiła rzecz podrzędną. Dziś wymaga się od śpiewaków dykcji i deklamacji a gdy w tercecie rozbrzmiewają równocześnie języki polski, francuski i włoski, nietrudno wyobrazić sobie jakie to czyni wrażenie nawet wówczas, gdy spiewiają bardzo dobrzy śpiewacy jak tym razem pp. Boyer, Dianni i Grąbczewski, który nie objawił dotąd ani śladu zdolności na kierownika opery, natomiast okazał się bardzo dobrym i sympatycznym śpiewakiem.

Na rozstrojonych organach grał w niedzielę w „Filharmonji" wyborny i widocznie wysocy muzykalny organista p. Rangl, śpiewała zaś z powodzeniem, wśród oklasków publiczności pni Anna Zbierzchowska, obdarzona pięknym głosem śpiewaczka koloraturowa. *St. Meliński.*

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Wilno. „Kurjer Litewski" donosi: W sobotę jako w przeddzień 50. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza odbędą się w kościele pouniwersyteckim Św. Jana egzekwie żałobne i msza św. za duszę Mickiewicza. Z Głębokiego również nadeszła wiadomość, że tam odbędzie się w tym dniu nabożeństwo. Pismo dodaje, że spodziewa się, iż nabożeństwa żałobne odbędą się we wszystkich miejscowościach Litwy i Białej Rusi.

Petersburg. Umiarkowani członkowie ziemstw, jak Szipow, Kuczkow i Stachowicz, którzy 15. bm. przybyli do Petersburga, przywieźli ze sobą gotową ustawę wyborczą, wypracowaną w Moskwie.

Petersburg. Ukaz carski z dnia 19. przedłużający termin protestów wekslowych, rozciągnięty został na Królestwo Polskie.

Petersburg. Generał-gubernator Królestwa Skałłon powołany został do Petersburga.

Petersburg. Gubernator Inflant przybył tu i żąda zaprowadzenia stanu wojennego dla Inflant z powodu rozruchów agrarnych.

Petersburg. W końcu listopada odbędzie się przed sądem wojennym morskim w Sebastopolu rozprawa z powodu buntu na pancerniku „Potemkin".

Petersburg. W gub. czernigowskiej, tambowskiej, penzeńskiej, kurskiej, oraz w powiatach bałaszowskim, petrowskim i ałkarskim gub. saratowskiej ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

Petersburg. Ministrowie wojny i marynark biorą udział we wszystkich posiedzeniach rady ministrów, które się odbywają prawie codzień pod przewodnictwem Wittego a raz w tygodniu w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara.

Petersburg. Prezydent ministrów hr. Witte otrzymał od rad miejskich Kazania i Astrachania oraz od gieład w Rybińsku i Samarze telegramy, w których korporacje te oświadczają, że będą popierały rząd, który się oprze o manifest z 30. paźdz.

Berlin. Wedle informacji „Berl. Tageblattu"; Witte zamierza znieść postanowienia ograniczające zamieszkanie żydów; tylko w obu stolicach, w Petersburgu i w Moskwie, pobyt żydów będzie ograniczony do tych, którzy otrzymają osobne pozwolenie.

Berlin. Urzędowo donoszą, że ruch osobowy i towarowy na kolejach rosyjskich został przywrócony. Ruch towarowy jest wstrzymany jeszcze tylko na linjach bałtyckiej, ryskiej i warszawsko-wiedeńskiej.

Bukareszt. Przybył tu okręt rosyjski z uciekinierami z Odessy. Na pokładzie jego znajdowała się między innymi księżna Gagaryn. Uciekinierzy opowiadają, że w Odessie wszyscy obawiają się nowych rozruchów.

Londyn. Rotszyld zebrał dotąd na ofiary żydów w caracie 193 000 funtów szterlingów, w czem z Ameryki przysłano 120 000 funtów.

Helsingfors. Na zgromadzeniu partji robotniczej uchwalono znaczną większością, aby stronnictwo nie brało udziału w wyborach do Sejmu a w razie potrzeby urządziło strajk powszechny.

Kongres ziemstw.

Petersburg. „Now. Wremia", omawiając moskiewski kongres stwierdza, że między członkami stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego powstał pewnego rodzaju rozdział. Jedna grupa ma zaufanie do Wittego, druga sprzeciwiła się zawotowaniu ufności dla Wittego. Na czele grupy pierwszej stanął ks. Eugenjusz Trubecki, który między innemi mówił: Witte prosił nas: dajcie mi gubernatorów; kogoż mam zamianować—mówił—jeżeli wielu z was woli flirtować z opozycją, niż pomódz rządowi. Zgniła administracja może być dopiero po pewnym czasie usunięta".

Berlin. O kongresie ziemstw donoszą jeszcze: Przedstawiciel Saratowa domagał się, aby Wittemu bezwarunkowo udzielono votum zaufania, inaczej Witte upadnie i nastąpi albo wojskowa dyktatura, albo anarchja.

„Lokal-Anzeiger" podaje, że silne wrażenie wywarła mowa ks. Eugenjusza Trubeckiego. Zaznaczył on, na podstawie osobistych wrażeń w Petersburgu, że gabinet Wittego stoi ściśle na stanowisku manifestu z 30. października. Witte jest zdecydowanym przeprowadzić potrzebne reformy, jest jednak rzeczą niemożliwą wszystko natychmiast przeprowadzić i błędy administracji usunąć, poprostu dlatego, że nie ma odpowiednio ukwalifikowanych ludzi, zdolnych do objęcia ważnych urzędów. Należy nie odmawiać zaufania Wittemu, lecz wybrać komisję, któraby wspólnie z rządem opracowała ustawy wyborcze i inne projekty reform.

Berlin. Do „Voss. Zeit." donoszą z Moskwy: Polscy delegaci na kongresie ziemstw podali do wiadomości kongresu, że generał-gubernator Warszawy Skałłon dnia 10. bm. powitał deputację polską temi słowy: „Każdej chwili oczekuję bezpośrednich rozkazów z Berlina od cesarza niemieckiego. Strzeżcie się więc przed Prusakami. Mogą oni tu wtargnąć każdej chwili; was wystrzelać. Tu obok siedzi konsul niemiecki. I ja mógłbym was kazać wystrzelać, lecz czekam na rozkazy z Berlina".

Wiadomość ta wywołała wśród członków kongresu ogromne oburzenie. Ze wszystkich stron żądano ukarania gen. Skałłona za to, że groził inwazją niemiecką, zamiast przeciwko niej zmobilizować natychmiast wszystkie wojska.

„Voss. Ztg.", donióśłszy o tem, powiada, iż mowa Skałłona, jeśli w istocie w tych słowach ją wygłosił, była pozbawioną wszelkiego zdrowego sensu wobec tylekrotnych zaprzeczeń ze strony niemieckiej, a nawet rosyjskiej.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Moskwy: Wśród członków ziemstw rozpowszechniono pogłoskę, że profesor Kuźmin-Karawajew zostać ma ministrem sprawiedliwości, a ks. Eugenjusz Trubecki ministrem oświaty.

Moskwa. Biuro zjazdu ziemców i przedstawicieli miast przedłożyło zjazdowi następującą rezolucję:

„Zważywszy, że manifest z 30. października przyznaje to wszystko, czego żądano od początku, zjazd, uznając, że swobody przyznane przez manifest są nieodzowne w celu uspokojenia kraju, oświadcza swą zupełną solidarność z tą podstawą konstytucji. Urzeczywistnienie tego programu jest obowiązkiem ministerstwa, które jest za nie odpowiedzialne. Zjazd wyraża przekonanie, że ministerstwo może liczyć na poparcie znacznej więk-

szości ziemstw i miast tak długo, póki postępować będzie w kierunku, wiodącym do urzeczywistnienia swobód, przyznanych w manifeście. Wszelkie zboczenie z tego kierunku napotka na stanowczą opozycję. Jako jedyny środek zapewnienia powagi rządu i poparcia przedstawicieli kraju uważa zjazd bezzwłoczne wydanie rozporządzenia, które zapowie powszechne prawo wyborcze do dumy, tudzież przekazanie pierwszej dumie funkcji konstytuanty, jako też wypracowanie za zgodą cara konstytucji dla państwa rosyjskiego, w końcu zorganizowanie reform terytorjalnych i inne zarządzenia. Ale natychmiast należy uchwalić zarządzenia, które mają na celu urzeczywistnienie swobód z manifestu".

Rezolucję powitali oklaskami wszyscy uczestnicy zjazdu. Do dyskusji zapisało się 40 mowców.

Moskwa. W dyskusji nad rezolucją, proponowaną przez biuro zjazdu ziemców i przedstawicieli miast, która to dyskusja wypełniła środowe wieczorne posiedzenie, 27 mowców wniosło rozmaite poprawki. Biuro następnie cofnęło rezolucję i przedstawiło ją w nowem brzmieniu do głosowania. Zjazd otrzymał od licznych stowarzyszeń zarządów ziemstw i innych korporacji z prowincji telegramy, w których oświadczają się one za koniecznością poparcia rządu i przeciw konstytuancie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń. Kierownik ministerstwa oświaty pozostawił senatowi uniwersytetu wiedeńskiego, sprawę odwołania się słuchaczy relegowanych za ostatnie zajścia. Senat uznał wprawdzie, że kary były zupełnie odpowiednie, postanowiono jednak je złagodzić i zmienić relegowanie na naganę wobec senatu z zagrożeniem bezwarunkowego wydalenia w razie ponowienia się wykroczeń.

Wiedeń. Rokowania traktatowe z delegacją szwajcarską bawiącą tu od 12 października, nie doprowadziły dotychczas w punktach decydujących do zgody, skutkiem czego obustronni delegaci zniewoleni są powiadomić swoje rządy o dotychczasowych wynikach i zasięgnąć dalszych instrukcji. Z tego powodu delegaci szwajcarscy udali się do Berna szwajcarskiego. Termin wznowienia rokowań będzie oznaczony przez rządy obu państw.

Wiedeń. Rząd zamierza polepszyć dolę 37.000 urzędników i sług pocztowych. Mają też polepszyć stosunki awansowe urzędników pocztowych. Byt manipulantek pocztowych zostanie także polepszony.

Wiedeń. Wczoraj przedpoł. zaczęła się konferencja delegatów kolejarzy austr. kolei prywatnych. Przedmiotem obrad jest zaprzestanie biernego oporu i wybór komisji dla rokowań z zarzadami kolei prywatnych.

Paryż. Izba deputowanych w dalszym ciągu dyskutowała w sprawie ubezpieczenia na starość i mimo sprzeciwienia się ministra handlu przyjęła wniosek Gautiera, by ustawa odnosiła się także do służby.

Frankfurt. „Frankf. Ztg," donosi, że król belgijski Leopold zabronił hr. Stefanji Lonyay współudziału w pogrzebie hrabiego Flandrji.

Ateny. Włoskie okręty wojenne „Garibaldi" i „Ostro" zawinęły do Pireusu.

Ateny. Przeznaczone do demonstracji flotowej okręty mocarstw wszystkie już przybyły do portu Pireus.

Stambuł. Odpowiedź Porty wręczono ambasadzie austro-węgierskiej. Treść jej jest o d m o w n a co do wszystkich punktów, przyczem zwrócono uwagę na opinję publiczną w Turcji. Tylko co do agentów cywilnych, Porta godzi się na przedłużenie ich mandatów, najdalej na dwa lata.

Bukareszt. Rada ministrów uchwaliła znieść zakaz wywozu kukurudzy.

Londyn. W kołach politycznych ogromną sensację wywołało doniesienie „Timesa" i „Daily Telegraph", że prezydent ministrów Balfour niebawem poda się do dymisji, a w takim razie król powierzy liberałom utworzenie gabinetu.

Sejmy krajowe.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu Sejm bukowiński przyjął ustawę o uregulowaniu języka wykładowego w czerniowieckiem seminarjum nauczycielskiem. Prezydent kraju Bleyleben oświadczył, że nie może na razie powiedzieć, jakie stanowisko rząd zajmie wobec tej uchwały, która stanowi nowość w ustawodawstwie krajowem. Nie ulega jednak wątpliwości, że sprawa językowa w szkołach wymaga uregulowania.

Berno mor. Sejm morawski został wczoraj odroczony.

Grac. Na posiedzeniu Sejmu w dyskusji budżetowej zajmowano się stosunkiem rządu do sanacji finansów krajowych. Bar. Rokitański zarzucał rządowi, że najlepsze źródła dochodu zachowuje dla siebie, a zajmuje przychylne stanowisko tylko wobec niektórych krajów, jak np. względem Polaków, którym dano możność uporządkowania finansów krajowych. Natomiast kraje alpejskie są upośledzone. Mowca spodziewa się, że sprawiedliwy rozdział mandatów przy reformie wyborczej złamie przewagę Koła polskiego i dla krajów alpejskich nastanie era sprawiedliwości.

Namiestnik hr. Clary, odpowiadając na zarzuty, wyraził ubolewanie z powodu, że nie może podać autentycznego spisu inwestycyj rządowych w krajach alpejskich, przeprowadzonych w ostatnich czasach. Wskazał tylko na budowy kolei alpejskich, które dostatecznie zbijają wywody przeciwników, mimo to mowca podnosi żądanie, ażeby rząd przyszedł z pomocą finansom krajowym. Po dłuższej dyskusji przyjęto budżet i rezolucję, ażeby dochód z podwyższenia podatku od wódki, przekazano krajowi.

Salcburg. Sesję Sejmu dziś zamknięto.

O reformę wyborczą.

Praga. Podkomitet komisji dla reformy wyborczej wydał następujący komunikat: Podkomitet odpowiednio do poprzedniej uchwały komisji odrzucił większością głosów wniosek pp. Herolda i Zdarskiego o przyjęcie zasady powszechnego, równego prawa wyborczego jako podstawy do dalszych rozpraw, a uchwalił przyjąć za taką podstawę przedłożenia rządowe o zniżenie ordynacji wyborczej sejmowej i statutu krajowego, przyczem kilku członków zastrzegło sobie poczynienie zasadniczych zarzutów. Następnie odbywała się szczegółowa dyskusja nad pierwszem z tych przedłożeń. Przytem stwierdzono, że przeciw §§ 1—5 (zastępstwo wielkiej własności), przeciw rozdziałowi drugiemu, §§ 16—35 (o prawie wybierania i wybieralności), rozdziałowi trzeciemu §§ 36—43 (o rozpisaniu i przygotowaniu wyborów i rozdziałowi czwartemu), §§ 44—65 (o przeprowadzeniu wyborów posłów sejmowych) z żadnej strony nie podniesiono istotnych zarzutów. Co do §§ 6—15 (nowe ugrupowanie okręgów wyborczych miejskich i wiejskich, oraz okręgów nowej ogólnej klasy wyborczej) nie można było na razie uzyskać zgody ze względu na wielką doniosłość tych postanowień i na wielką liczbę, bo aż 466 petycji, dotyczących tego przedmiotu, a przekazanych komisji, których tenor jest różnoraki i sprzeczny. To samo odnosi się do §§ 66 (postanowienie końcowe), dotyczącego warunków późniejszej zmiany nowej ordynacji wyborczej, a pozostającego w ścisłym związku z kwestią ochrony mniejszości (ukwalifikowana większość lub prawo veta kurji narodowych).

Podkomitet, który na dwa ostatnie posiedzenia zaprosił był jako zastępcę rządu radcę ministerjalnego Pietrzykowskiego z ministerstwa spraw wewnętrznych, w końcu postanowił przedłożyć prośbę rządowi o uzupełnienie przedłożenia, względnie dostarczenie materjałów odnośnych. W szczególności podkomitet prosił o informacje co do przydzielenia poszczególnych miejscowości do okręgów wyborczych miejskich lub wiejskich, tudzież informacje o ogólnej liczbie ludności, zamiast uwzględnianej dotąd jedynie liczby ludności tubylczej. Dotychczasowy przebieg obrad podkomitetu pozwala spodziewać się uzyskania zgody także co do kwestji dotychczas spornych.

Gorycja. Na posiedzeniu sejmu obradowano nad wnioskiem Wydziału krajowego o wprowadzenie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego dla Rady państwa i Sejmu. Jednogłośnie uchwalono prosić rząd, ażeby wniósł do Rady państwa odnośny projekt ustawy, oraz polecić Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej sejmowej na zasadzie powszechnego głosowania. Publiczność licznie zebrana na galerji powitała uchwałę tę żywymi oklaskami. Następne posiedzenie w piątek.

Za tajne (!) związki.

Gliwice. W procesie o tajne związki przeciw Wyciskiemu i tow. skazał tutejszy sąd głównego podsądnego W y c i s k a na 15 miesięcy, dwóch podsądnych po 9, jednego na 6, trzech po 4, sześciu po 3 i dwóch po miesiącu więzienia. Sześciu podsądnych skazano na grzywny a czterech uwolniono.

Rewolucja wojskowa na Wschodzie?

Petersburg. Na internowanych tu krążownikach rosyjskich „Oleg" i „Aurora" które przebywają w Saigonie, powstało silne wzburzenie i wrzenie.

Londyn. Agencja Lloydu donosi z Władywostoku pod datą onegdajszą; słychać że o 30 mil na północ od zatoki Mienszikowa zatonął parowiec „Surabaya". Los załogi nieznany.

Londyn. Z Tokio donoszą. że rewolucja we Władywostoku nie została stłumioną 15. bm. jak telegrafowano, lecz w dwa dni później, bo dopiero 18. bm. kilka okrętów mogło opuścić Władywostok.

Paryż. Do „Journalu" telegrafują z Tokio następujące szczegóły o buncie jeńców na okręcie „Woroneż". Żołnierze i marynarze są panami okrętu. Wybrali oni pośród siebie komitet, który wydaje rozkazy. Na okręcie tym znajdują się admirałowie Rożestwieński i Wirren. Pozostali oni na pokładzie, lecz znaczne kwoty pieniężne, jakie mieli przy sobie, odesłali na ląd do banków. Zrewoltowani żołnierze nie dopuścili się jeszcze gwałtów, lecz jedynie z tej przyczyny, iż przeszkadza temu policja japońska i ponieważ okręt otoczony jest czterema torpedowcami japońskimi. Ogólnie jednak przypuszczają, że bunt wybuchnie gwałtownie, gdy okręt wypłynie na pełne morze. Wobec tego też władze japońskie nie dały mu jeszcze pozwolenia na opuszczenie portu.

Dział ekonomiczny.

Belgrad. W Brukseli doprowadzono do skutku 70-miljonową pożyczkę. Jak słychać, objęły ją 3 firmy, między któremi jest Unionbank wiedeński. Pożyczka ta będzie $4^{1}/_{2}$%, a kurs jej netto wynosi 81.

Lwowski targ na bydło z 22. listopada. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło). Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 70 szt., b) jałowника 30 szt., c) cieląt 37 szt., d) nierogaciznу 14 szt.— razem sztuk 151. Płacono woły tuczone od 72 do 80 k., buhaje od 74 do 76 kor., krowy od 00 do 00 kor., jałownik od 70 do 77 kor., cielęta od 84 do 104 kor., nierogaciznę od 94 do 102 k.—wszystko licząc za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Budapeszt 23. listopada.

Pszenica na kwiecień 1906 r. 17·14—17·16, żyto na kwiecień 1906 r. 14·26—14·28, owies na kwiecień 1906 r. 14·28—14·32, kukurudza na maj 1906 13·74—13·76. rzepak na sierpień 26·10 do 26·20.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: zmienna.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 23. listopada. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 670·50 Akcja węg. Zakł. kredyt. 780·50 Akcja Anglobanku 317·00. Akcja Unionbanku 569·50. Akcje Laenderbanku 411·50. Akcje Bankvereinu 565·25. Akcje Bodencredit 1083·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560·00. Akcje kolei państw. 665·25. Akcje kolei połud. 121.50 Akcje kolei Elbethal 448·00. Akcje kolei północnej 5620—5660, Akcje kolei czerniow. 580·00. Akcje Alpiny 532.50 Akcje Rima Muranji 532·50. Akcje prask. Tow. żel. 2620—2640. Akcje fabryki broni 584—. Akcje tureckie tyton. 367·00. Akcje Galic. Karp. Tow. naft. 769—000. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·50. Renta majowa 99·95. Renta austr. koron. 99·95 Węgierska renta koron. 95·50. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·00. 4% listy Banku hipot. 99·00 $4^{1}/_{2}$% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99·25. $4^{1}/_{2}$% Banku krajowego 100·95 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 99·70. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·40. 4% poż. m. Lwowa 98·40 Losy tureckie 146·00. Marki 117·57. Ruble 253·50

Usposobienie słabo.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Fundacja Skarbkowska.

Delegaci Rady miejskiej do fundacji Skarbkowskiej zdawali na wczorajszem posiedzeniu sprawę ze swych czynności.

R. Rewakowicz zdał sprawę w sposób następujący: Szczególniejszej troski przedmiotem był sam zakład ubogich i sierót, utrzymywanych przez fundację w Drohowyżu koło Mikołajowa. Na interpelacje, odnoszące się do zajść w tym zakładzie, odpowiadamy co następuje: W r. 1903 ogłosił był lekarz zawodowy dr. Waligórski memorjał ze szczegółami, które sprawiły istną sensację. Mianowicie wytknął, że pod teraźniejszym zarządem zakładu sieroty tamże umieszczone, nie otrzymują przez cały rok mleka, że panuje wogóle niechlujstwo oburzające, a wskutek tego wynikają choroby zakaźne, albo przewlekłe, szpitalik zakładowy i apteka, nie odpowiadają swemu przeznaczeniu; pomiędzy chorobami przewlekłemi panował liszaj łysinowy, któremu podpadło przeszło 80 chłopców wskutek braku należytego odosobnienia chorych tak dalece, że gdyby nie interwencje prof. dr. Łukasiewicza, młodzież dotknięta chorobą była narażoną na opuszczenie zakładu z głowami kompletnie wyłysiałemi itp. Wszystkie szczegóły, podane w memorjale, okazały się prawdziwymi i wadliwości tam wytknięte starała się rada administracyjna usuwać jak najszybciej. Obecnie dzieci otrzymują już mleko. W toku jest zaprowadzenie wodociągów, rekonstrukcja wychodków i kanałów. Dr. Waligórski, wybitny hygjenista, doznawał niestety ze strony dyrektora zakładu przykrości, zamiast pomocy. W szczególności przy porządkowaniu stosunków szpitalika, dr. W. był narażony na formalne awantury z zakonnicą Felicjanką, która sobie wyobrażała, że ona jest dyrygentką, a nie lekarz. Między innemi, gdy lekarz zarządził bezwłoczne usunięcie maszyn do szycia ze szpitalika, gdzie zmuszano do roboty maszynowej dziewczęta chore na bladnicę, wynikł ostry spór lekarza z matką Augustą. A gdy lekarz odniósł się do dyrektora z zażaleniem, dyrektor na konferencji nauczycielskiej oświadczył: „Znowu ten lekarz szubrawiec zrobił awanturę z zakonnicami“.

W dodatku z powodów czysto prywatnej natury dyrektor zasuspendował lekarza bez względu na grasujące właśnie choroby. Zaskarżony przez lekarza o obrazę honoru przed sądem dyrektor cofnął obelgę i przeprosił lekarza, usiłując mu podać rękę. Lekarz jednak usunął swoją rękę. Stosunki takie zniewoliły dr. Waligórskiego do wniesienia rezygnacji. Gdy rozpisano konkurs na jego następcę rada administracyjna czuła się zmuszoną dla zachęty kandydatów podwyższyć płacę o 1000 kor. rocznie — na 3000 kor. z dotychczasowych 2000 kor. Mimo takiego podwyższenia członek rady administracyjnej p. Rewakowicz oświadczył, że dopóki będą trwać tak przykre stosunki w zarządzie zakładu, żaden szanujący się człowiek nie przyjmie tamże funkcji. I istotnie dwa konkursa potwierdziły to zdanie. Po kilkumiesięcznem prowizorjum, z konieczności, aby zakład nie pozostawał bez żadnego lekarza stałego, rada adm. była zmuszoną zamianować fachowego syfilitologa zamiast hygienisty.

Zakład drohowyski obejmuje przedewszystkiem przytulisko dla starców i kalek, których cyfrę przed kilkoma laty określono na maksymalnie 60, internistów i eksternistów. Nadto zakład obejmuje dwie szkoły ludowe z prawem publiczności, a zatem wymagające kierownictwa ukwalifikowanego, mianowicie szkołę żeńską prowadzoną przez siostry Felicjanki i sześcioklasową szkołę męską, prowadzoną przez stałych nauczycieli egzaminowanych, podczas kiedy dyrektor nie ma żadnego egzaminu kwalifikacyjnego. Po ukończeniu szkoły ludowej dziewczęta przebywają 4 letni kurs gospodyń domowych, prowadzony również przez siostry Felicjanki, a chłopcy absorbują czteroletnią szkołę rzemiosł albo ogrodnictwa. Szkoła rzemiosł obejmuje 7 warsztatów: blacharski, ślusarski, kowalski, stolarski, kołodziejski, krawiecki i szewski, pod kierunkiem fachowych majstrów. Szkołę ogrodniczą prowadzi fachowy ogrodnik. Zarówno szkoła gospodyń, jak i szkoła rzemieślnicza wymagają nagląco reformy. Szkoła gospodyń powinna usposabiać dziewczęta na szwaczki bielizny i sukien, na kucharki, na gospodynie uzdolnione do zajmowania się mleczarstwem, chowem drobiu i nierogacizny, tudzież uprawą kwiatów i warzyw, ewentualnie wyrobem krup i jagieł, wypiekaniem pieczywa, smażeniem owoców itp.

Siostry Felicjanki, jakkolwiek ożywione najlepszemi chęciami, nie mogą sprostać tym zadaniom, ponieważ je krępuje w bardzo dotkliwej mierze reguła zakonna, wskutek której truchleją o swoje wychowanki, gdyby miały mieć zajęcia na folwarku albo w ogrodzie. Za dyrekcji śp. Michała Stepka, nauka gospodarstwa nabiałowego, drobiowego, ogrodowego i tp. była przez niego samego kultywowaną wśród rozmaitych zatargów, po śmierci jego w r. 1902 nauki tej dziewczęta wcale nie pobierają, a jednak szkoła gospodyń domowych, której potrzebę wielokrotnie poruszano nawet w Sejmie, jest wielkiej doniosłości dla kraju naszego i materjał dla niej w Drohowyżu zorganizowany na wzór np. szkoły gospodyń hr. Zamoyskiej w Zakopanem, nadawałby się bardzo wygodnie do utworzenia i prowadzenia podobnego zakładu.

Szkoła rzemiosł od kilku lat stała się przedmiotem rokowań rady fundacyjnej z Wydziałem kraj. o objęcie jej w z rząd kraj. komisji przemysłowej.

Układ w tej mierze z Wydziałem kraj. przyszedł już do skutku przed kilku miesiącami, ale urzeczywistnienie jego przewleka się w sposób zagadkowy. Prowizorjum zaś oddziaływa szkodliwie na istniejącą szkołę rzemiosł i zachodzi konieczna potrzeba zakończenia tego prowizorjum w interesie zarówno fundacji, jak i w interesie kraju.

Według układu tego dla przyszłej szkoły rzemiosł pod zarządem Wydziału kraj. mającej pozostawać, ma być ustanowiona rada wychowawcza pod przewodnictwem dyrektora zakładu, złożona z personalu nauczycielskiego. Jednakowoż jesteśmy pewni, że teraźniejszy dyrektor zakładu nie posiada najmniejszej kwalifikacji na prezesa rady wychowawczej, jak jej nie posiada wogóle na dyrektora zakładu. Pominąwszy bowiem już tę okoliczność, że ten pan nie ma kwalifikacji ustawowej na kierownika szkoły, wyposażonej prawem publiczności, — brak mu warunków czysto moralnych.

Na dowód przytoczył sprawozdawca p. Rewakowicz historję prostytucyjną, której ten naczelny funkcjonarjusz zakładu dopuścił się pod koniec zeszłego roku i która była traktowaną na kilku posiedzeniach rady fundacyjnej z tym wynikiem, że p. dyrektorowi na początku maja br. polecono rehabilitować się w drodze sądowej przeciwko rzekomym jego oszczercom i prócz tego postarać się jak najprędzej o egzamin do szkół wydziałowych. Temu poleceniu p. dyrektor dotychczas nie uczynił zadość, a korrupcyjny jego przykład pociągnął za sobą konsekwencje wcale smutne, albowiem jeden z niższych funkcjonarjuszów wychowawczych (inspicjent oddziału chłopców), dopuścił się w grudniu zeszłego roku czynu karygodnego z §. 516. k. k. i mimo to pozostaje dotąd czynnym wychowawcą chłopców, którzy sobie z jego postepowania robią przedmiot rozmów i naigrawania.

Ogłoszenie.

Zarząd Kasy chorych robotników budowlanych rozpisuje niniejszem KONKURS na posadę

kontrolora chorych

z płacą 100 koron miesięcznie pod warunkami regulaminem określonymi.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć do dnia 30. listopada b. r. metrykę chrztu, świadectwo szkolne, moralności i oględzin lekarza kasowego. — Podania należy wnosić do biura Kasy chorych przy ul. Ossolińskich l. 15.

We Lwowie, 21. listopada 1905

Hipolit Śliwiński, przełożony.

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu

Ul. Krzyżowa 16. 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka zaraz do wynajęcia. II. p. 2509

Obszerny kawalerski pokój umeblowany z przedpokojem, Batorego 24. 2541

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz.**

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.

Sejm galicyjski.

(59 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

Posiedzenie wieczorne.

Skorzystał tedy p. Stapiński z obrad nad rubryką budżetową o „wydatkach na komunikacje", aby podnieść kwestję ustawy drogowej, ustawicz nie z porządku dziennego spychanej. Na wczoraj szem wieczornem posiedzeniu rozpoczętem o godz. 6 m. 15. wieczorem rozpoczął p. Stapiński swe przemówienie stwierdzeniem, że gadzinowa prasa i klika rządząca zarzuci mu zapewne, że zabiera jąc czas sejmowi, stał się powodem ukrócenia, a być może i zaniechania dyskusji nad reformą wyborczą. Dla nas reforma wyborcza bez wątpienia jest ważniejszą od reformy ustawy drogowej, ale te rezolucje o reformie wyborczej postawione przez komisję administracyjną są kpinami z woli ludu, one nic nie dają — więc też niewielką będzie szkodą, jeżeli te, na mydlenie oczu obliczone rezolucje, nie będą uchwalone.

Żądanie zmiany ustawy drogowej jest pilne, powszechne, także przez namiestnika uznane. My nie chcemy przychylności, ale tylko sprawiedliwego traktowania rzeczy, równomiernego rozkładu ciężarów według sił finansowych ludności. Fakt, że dwa dni odrabiać musi tak samo biedak komornik jak i najbogatszy człowiek, jest zanadto krzyczącą niesprawiedliwością, zwłaszcza w czasach obecnych, gdzie stosunki zarobkowe się poprawiły.

Czy jest to sprawiedliwe, że dziś gminy, czyli włościanie, opłacają 1,854 851 k., miasta 431 980 k., obszary dworskie 62.925 k., podczas kiedy na podstawie dat zebranych przez Wydział krajowy przez należyty rozkład ciężarów według podatków, uzyskałoby się stan taki, że gminy opłacałyby 1,286 000 k., miasta 578.961 k., obszary dworskie 487 000 k. A więc gdyby się nic więcej nie zrobiło, jak tylko tyle, co proponuje Wydział krajowy, to gminy zyskałyby rocznie 568 893 k., miasta dopłaciłyby 144.768 kor., obszary zaś dworskie dopłaciłyby 424.000 kor.

Za tę kwotę, którą zyskałyby gminy, można zaamortyzować kapitał 16 miljonów koron, a więc sumę wystarczającą na pobudowanie szkół w całym kraju.

Ale wykaz podany przez Wydział kraj. jeszcze nie jest dokładny, bo wiadomo, jak trudno n eraz gminom wyegzekwować od obszarów dworskich owe dwa dni robocizny.

Jeżeli panowie twierdzicie, że zmianie ustawy drogowej stoją na przeszkodzie liczne trudności, to jest to tylko wymówka. Przecież tu nie chodzi o nałożenie nowego ciężaru, ale tylko o sprawiedliwe rozdzielenie ciężaru już istniejącego. Nie ma się nad czem tak długo zastanawiać, a jeżeli panom chodzi o utrącenie i pognębienie „wichrzycieli" i Stapińskiego, to macie tu wdzięczne pole. Usuńcie krzywdę ludu, a nie będzie „warcholstwa". Ale jeżeli Stapiński ma w ręku daty zebrane przez Wydział krajowy i ma możność z temi datami odbywania zgromadzeń—to nie ma chyba człowieka zdrowo myślącego, któryby mu racji nie przyznał. Jakże wyglądają zapewnienia p. Hupki i tow. o miłości ludu, wobec tak jaskrawego pokrzywdzenia.

Ale co jest najgorsze to, że na rychłą zmianę ustawy drogowej nie zanosi się wcale. Widzimy, że reforma ta jest w dalekiem polu. Postawiono dużo warunków w samem sprawozdaniu Wydziału kraj., jeszcze więcej we wniosku mniejszości komisji drogowej, za którym oświadczył się zjazd marszałków powiatowych tak, że faktycznie gdyby wszystkie te warunki spełnić się udało—to bardzo długo, bodaj że w pokolenia całe czekaćby trzeba na wymierzenie sprawiedliwości.

Wobec tego mówca stawił wniosek z wezwaniem do Wydziału kraj., aby na przyszłą sesję przedłożył projekt ustawy drogowej znoszącej osobiste prestacje na rzecz świadczeń pieniężnych w stosunku do opłacanych podatków.

Wywiązała się nad tym wnioskiem najpierw dyskusja rzeczowa, w której zabierali głos radca Wydziału kraj. p. Dąmbski, p. Urbański i Korol. P. Urbański wywołał następnie dyskusję formalną, żądając dla odwleczenia sprawy, aby wniosek p. Stapińskiego odesłany został do... komisji drogowej. Wogóle większości zabity został tęgi gwóźdź do głowy. Debatowano jakby się od tego niemiłego terminu jednorocznego wykręcić i zabiegnić sprawę na dalszy szereg lat.

Akuszerował w tej sprawie stary „oszust polityczny" ks. Stojałowski, grzmiał cieniutkim głosem Abrahamowicz, prosił Stapiński, aby mu przecież choć raz zechciano wydrzeć broń agitacyjną z ręki i uchwalić, że krzywda ludu bodaj za rok zniesioną zostanie. Głos ten jednak pozostał bez echa, bo ostatecznie uchwalono sobie odesłać wniosek Stapińskiego do komisji drogowej, nawet bez terminu, kiedy komisja ta przyjść ma ze sprawozdaniem. W ten sposób delikatny, w rękawiczkach, odsunęła od siebie większość widmo reformy ustawy drogowej na czas nieograniczony. Ciekawe było bardzo głosowanie „klubu" centrum. Księża z tego klubu, ze stojałowskim na czele głosowali za wnioskiem kliki rządzącej i Urbańskiego, włościanie z Kramarczykiem za wnioskiem Stapińskiego.

Dłuższą dyskusję wywołała rubryka „Budowle wodne", uchwalona bez żadnych zmian zresztą, według propozycji komisji budżetowej, przy szkole leśnej zabierał głos p. Krempa, przedstawiając sprawę strajku słuchaczy tej szkoły i ich żądania, zasługujące na baczną rozwagę Wydziału krajowego. Po akademii rolniczej w Dublanach, zaatakował p. Tomaszewski Wydz. krajowy, diaczego na stanowisku dyrektora tej szkoły utrzymuje Prusaka.

Dalsze, pospieszne pytlowanie budżetu utknęło dopiero na rubryce „Rolnictwo". Przy kółkach rolniczych zabierali głos pp. Brykczyński, Cielecki, Krempa, który żądał, ażeby Kółkom rolniczym pozwolono sprzedawać trunki w zamkniętych naczyniach oraz nadawano tymże Kółkom w znaczniejszej mierze konsensa na otwieranie trafik.

Przy pozycji o chowie koni zabrał głos p. Włodek Filip, żaląc się na to, że na jarmarkach koni wojskowe komisje asenterunkowe z niechęcią tylko nabywają konie od włościan, albo ich wcale nie nabywają. Ostatecznie przyjęto całą rubrykę „Rolnictwo" w kwocie 479.151 kor. i rezolucję p. Cieleckiego z wezwaniem do rządu, by subwencjonował „Kółka rolnicze" taką samą kwotą (55.000 k.), co kraj. (Obecnie daje rząd 34 000 kor.)

Uchwalono dalej rubrykę „Górnictwo" (37 tys. 628 k.), „Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu" (692.495 kor.), „Długi krajowe" (2,936.457 kor.) W rubr. „Rozmaite wydatki" (638.629 k.) uchwalono na wniosek ks. Szpondra dla Spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej podniesienie subwencję z 1000 na 2000 k. Tow. tatrzańskiemu w Krakowie przyznano na wniosek p. Wodzickiego stałą subwencję 2.500 k. rocznie. „Fundusz policji krajowej" (dochody 11 035 kor., wydatki 6.433 k.), uchwalono bez dyskusji.

Nad ustawą finansową rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której przemawiali p. Leo, polemizując ze sprawozdawcą p. Abrahamowiczem, p. Kraiński i Skołyszewski, poczem ustawę finansową uchwalono.

Na rok 1906 ustanowiono wydatki funduszu kraj. w kwocie 29,963.488 k., a dochody własne tegoż funduszu wraz z pożyczkami na regulacje rzek karpackich i rzek kanałowych w kwocie 11,755 333 k. Na pokrycie niedoboru funduszu kraj. w r. 1906. pobierany będzie dodatek do państw. podatków bezpośrednich, nadto Sejm upoważnił Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki krótkotermi nowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 2,111.192 k. i przypadających od tej kwoty odsetek w kwocie 84.448 k., tj. w ogólnej kwocie 2.195 640 k.

Na tem zakończono obrady nad budżetem i zamknięto posiedzenie. Następne dziś o g. 10. rano.

Reforma wyborcza.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozpocznie się dyskusja nad reformą wyborczą. Przemawiać będą przeciw wnioskom komisji administracyjnej pp. Skołyszewski, Oleśnicki, Rotter, Stapiński, Rutowski, Łazarski i Loewenstein, a za wnioskami pp. Stadnicki, Milewski, ks. Wilczkiewicz, Piniński, Kozłowski, Stan. Tarnowski, Czartoryski i Dzieduszycki.

Rada miejska.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zabrał pierwszy głos p. Włodzimirski, który mówił o potrzebie religijności w szkołach. Dyrekcji teatru robił z tego zarzut, że śpiewają na scenie narodowej w językach obcych. Twierdził, że u młodzieży tłumi się uczucia religijne. Zarzuca młodzieży, że w dzień zadusny po odśpiewaniu na cmentarzu pieśni narodowych śpiewała w ulicy Piekarskiej pieśni sprośne (?). Unarodowienie szkoły bez religijności nie miałoby racji. Stan w obronie Sodalicji, której przy tej sposobności uważał za stosowne zrobić reklamę. Żądał najpierw „ureligijnienia" a potem dopiero unarodowienia szkoły. Wywody p. Włodzimirskiego spotykały się z częstymi i głośnymi protestami wielu radnych. Wypowiadanie się obecnie młodzieży jest Sodomą i Gomorą. (Głosy: Pan rzucasz kalumnje na młodzież). Sprzeciwił się mundurkom szkolnym, nie ma równości, są obdarciuchy i wyelegantowani. Jeżeli dawniej uczeń chodził z nieodpowiednią kobietą, to nikt nie wiedział o tem, że to student, a dziś cynizm, zgorszenie, okropności.

Dziewiczą swą mową, która trwała przeszło godzinę, zakończył tem, że młodzież gimnazjalna, nie gorsza niż dawniejsza, lecz nieszczęśliwsza.

R. Hudec oświadczył, iż musi stanąć w obronie młodzieży przed takiemi napaściami i obelgami niesłusznemi (Oklaski). Młodzież, pomimo wysiłków klerykalnych i c. k. kierowników jest zawsze patrjotyczną i pobożną. Po dłuższej dyskusji o unarodowieniu szkoły w Sejmie i Radzie miejskiej stał się fakt następujący. Niektóre dyrekcje szkół średnich dowie działy się, że część młodzieży zamierza absentować się na nabożeństwie żałobnem za duszę śp. cesarzowej Elżbiety. Dyrektor pewien, chcąc temu zapobiedz, zwołał młodzież do auli, gdzie wygłosił wykład o tem, jak bardzo wdzięczni powinni być Polacy dla Habsburgów. Wreszcie zagroził, że nazajutrz będzie czytany katalog przed nabożeństwem żałobnem, a gdyby kto nie przyszedł, narazi się na przykre konsekwencje. Czy młodzież takiem postępowaniem kierowników nie musi zostać zniechęconą? Młodzież przyswaja sobie przykłady, jakie dają im kierownicy. Żaden system szpiclowski ani sodalicje nie uratują naszej młodzieży, zbawiennie na nią wpływać może dobry przykład kierowników i współdziałanie społeczeństwa, niestety takie współdziałanie jak ze strony p. Włodzimirskiego budzić może nieufność.

Mówił z wielu uczniami największego naszego zakładu średniego, w którym wysłuchać oni musieli lekcji patrjotyzmu czarnożółtego — wszyscy byli zgorszeni zachowaniem się ich kierownika, który ciągle utrzymać chce w szkole t. zw. Zopf austrjacki i który używa jeszcze środków, wywołujących nieufność... i osiągających cel przeciwny.

R. Ihnatowicz mówił o szkołach ludowych, o marnem uposażeniu nauczycieli szkół ludowych, o braku szkół fachowych i o niepotrzebnem przeciążeniu młodzieży greką. Zakończył wnioskiem następującym: Rada raczy wybrać komisję, któraby w myśl przeprowadzonej dyskusji w kwestji szkolnej zastanawiała się nad reformą szkół ludowych, średnich i przemysłowo - handlowych, opracowała odpowiednie wnioski w ciągu sześciu miesięcy i przedłożyła Radzie.

Na tem o godz. 9 wyczerpano dyskusję szkolną. Delegat p. Ciesielski odpowiadać będzie w przyszłym tygodniu na uwagi i zarzuty wszystkich mowców. Na dzisiejszem posiedzeniu zdawać będą sprawę ze swych czynności delegaci do fund. hr. Skarbka.

Zwalczanie gruźlicy.

Sprawę tę referował imieniem komisji sanitarnej dr. Mikołajski. Zamierzono wysłać do Paryża na kongres dla zwalczania gruźlicy fizyka miejskiego dr. Legieżyńskiego — odstąpić jednak musiano od tego zamiaru w obawie przed cholerą. Po bardzo zajmującym wywodzie o gruźlicy we Lwowie i w naszym kraju, zakończył imieniem komisji wnioskiem, aby opracować dane statystyczne o gruźlicy i zamówić 5 egzemplarzy sprawozdań z ostatniego kongresu antigruźliczego.

R. Śliwiński wniósł, aby się postarano o wydanie popularne tego sprawozdania w języku polskim.

Dr. Pisek wyraził się z uznaniem o wywodach referenta i podniósł, że po raz pierwszy podano nam tym razem cyfry nietylko z rozmaitych miast obcych —lecz także z Warszawy. Na zapytanie p. Piseka podał dr. Mikołajski, że statystyka zmarłych we Lwowie na gruźlicę jest wprost przerażająca, podczas gdy na 10.000 zmarłych przypada we Lwowie 66 osób zmarłych na gruźlicę, wykazuje statystyka w Warszawie tylko 24 osób. We Lwowie przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na warunki społeczne—na mieszkania. Mieszkania liche to gniazda gruźlicy. U nas istnieją wprost barbarzyńskie stosunki pod tym względem, a komisje anticholeryczne miały sposobność poznać te stosunki. Dalej przyczyniają się do szerzenia gruźlicy alkoholizm i fatalne warunki w warsztatach naszych. Przysłużymy się społeczeństwu, jeżeli zdziałamy to, co możemy. Opuszczanie rąk nie byłoby tu wskazane. Wnioski dr. Mikołajskiego zostały uchwalone.

Losowanie premji z fundacji Blanka

odbędzie się 3 grudnia. Dopuszczono do losowania 267 kandydatów (czeladników rozmaitych za wodów). Do losowania przyjdą 4 premje po 1120 k.

...kwie

... Królestwa Polskiego.

... listopada. W zjeździe działaczy ziem... uczestniczy 200 przedstawicieli ziemstw ... w tem 26 Polaków. Przewodniczący, p. Pie...wicz, zaproponował wysłanie depeszy z wyra...ni współczucia do zesłanego administracyjnie człon...ka zjazdu, p. Stanisława Libickiego. P. Abramow ze Stawropola podał projekt, aby założyć protest przeciw zesłaniu pp. hr. Tyszkiewicza, Libickiego i Jantzena i żądać od hr. Wittego całkowitego ich uwolnienia. Propozycje te przyjęto przez aklamację. Znakomitą, gorąco oklaskiwaną mowę w sprawie polskiej wypowiedział p. Rodiczew. Mówca zastanawiał się szczegółowo nad treścią „komunikatu urzędowego“, zawieszającego w Królestwie Polskiem swobody obywatelskie. P. Rodiczew widzi w tym dokumencie całkiem niedokładne przedstawienie stanu rzeczy w Królestwie Polskiem. Mówca nazywa komunikat „źle napisanym, anonimowym feljetonem“ i uważa, że rozporządzenie to wydane zostało w celu wzbudzenia w państwie rosyjskiem walki narodowościowej. Rząd — zdaniem mówcy — pragnie ponownie wywołać wypadki z r. 1863, ale społeczeństwo rosyjskie dojrzało już i do takiego stanu rzeczy nie dopuści.

* * *

Z powodu toczących się w Moskwie obrad 7 zjazdu przedstawicieli stronnictwa konstytucyjnego rosyjskiego (tak zw. „ziemcy“ i przedstawiciele miast) pisma warszawskie przytoczyły te ustępy z programu stronnictwa, które dotyczą samorządu poszczególnych okręgów i krajów. Program ten, szczegółowo opracowany na zasadzie uchwał zjazdu poprzedniego i będzie obecnie przyjęty. W rozdziale trzecim („samorząd miejscowy i autonomja“) zawarto artykuły o autonomji miejscowej i krajowej w ostatecznej redakcji i w następującym porządku:

„24) Po ustanowieniu praw wolności obywatelskiej i reprezentacji prawidłowej z prawami konstytucyjnemi dla całego państwa rosyjskiego powinna być otwarta droga legalna, na zasadach prawodawstwa ogólno-państwowego, do organizacji autonomji miejscowej i zgromadzeń reprezentacyjnych, mających prawa do udziału w urzeczywistnianiu władzy prawodawczej w pewnych przedmiotach, odpowiednio do potrzeb ludności“.

Dotyczy to miejscowych okręgów autonomicznych, do Królestwa zaś i Finlandji stosują się dwa następne artykuły:

25) „Natomiast po ustanowieniu ogólno-państwowej reprezentacji demokrat. z prawami konstytucyjnemi, w Królestwie Polskiem zaprowadzona będzie organizacja autonomiczna z sejmem, wybieranym na tych samych zasadach, co i reprezentacja ogólno państwowa (dla tej ostatniej stronnictwo domaga się głosowania powszechnego, równego, prostego i tajnego) pod warunkiem zachowania jedności państwowej i z udziałem w reprezentacji centralnej na jednakowych z resztą części państwa zasadach. Granice pomiędzy Królestwem Polskiem a sąsiedniemi gubernjami mogą być uregulowane odpowiednio do składu plemiennego i życzeń ludności, przyczem w Królestwie Polskiem powinny działać ogólno-państwowe gwarancje wolności obywatelskiej i prawa narodowości do samoistności kulturalnej, wreszcie zachowane być winny prawa mniejszości.

26) Konstytucja Finlandji, zapewniająca jej specjalne położenie państwowe, powinna być w zupełności utrzymana. Wszelkie dalsze kroki, wspólne dla carstwa oraz W. Ks. Finlandzkiego, powinny być w przyszłości kwestją porozumienia pomiędzy organami prawodawczymi carstwa a W. ks. Finlandzkiego“.

Z powodu wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie Polskiem, w „Prawie“ petersburskiem znajdujemy uwagi następujące.

„Stan wojenny w Królestwie będzie aktem najwyższego historycznego szaleństwa i rząd powinien zastanowić się nad tem, jakie będą jego następstwa. Przedewszystkiem — akt ten nie dopnie swego bezpośredniego celu. Choćby stan wojenny w Polsce zaznaczył się jaknajkrwawszemi okropnościami, nie może on wytępić samego narodu polskiego, wytępić ruchu wolnościowego w kraju. Im straszniejszą będzie teraźniejsza rozprawa, tem prędzej podniesie się fala powrotna. Stan stałego teroryzmu i zupełnej anarchji, z zabójstwami politycznemi, które stały się codziennemi i powszedniemi — oto co przyniesie z sobą odrodzona polityka Murawjewa-Wileńskiego. Żadna praca wolnościowa i twórcza w Rosji nie będzie możliwą w takich warunkach. Rząd, rozszerzający i wieszający w Warszawie, nigdy nie będzie w stanie oprzeć się na siłach społecznych w Rosji. Dla niego możliwem i niezbędnem będzie jedno tylko przymierze z tymi potomkami w duchu Murawjewa, dla których nienawistną jest myśl o wolności polskiej. „Nacjonalizm zoologiczny“, stawszy się punktem oparcia rządu, niezwłocznie uczyni go zależnym od siebie. W takich warunkach rząd będzie musiał wyrzec się kroczenia po drodze wolności. Co odpowie na to rewolucja rosyjska? Czy trzeba przepowiadać“.

„Prawo“ wyraża przekonanie, że jest tylko jedno pewne wyjście z tego położenia: niezwłoczne ogłoszenie szerokiej autonomji Polski.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — pisze dalej „Prawo“ — że autonomja kresów, przewidująca wolność, niemożliwą jest do pogodzenia z uciskiem i absolutyzmem w centrum. Zjednoczenie wolnej Polski z despotyczną Rosją, oczywiście, byłoby niemożliwem. Z tego punktu widzenia rusyfikacja Finlandji i wszystkie okrucieństwa rządów Bobrikowa logicznie są związane ze zwiększeniem i zaostrzeniem absolutyzmu ostatnich dziesięcioleci“.

„Zupełnie inaczej może być postawioną i rozstrzygniętą kwestja z chwilą, gdy absolutyzm ustąpi miejsca porządkowi prawnemu“.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Żydzi“, dramat Czirikowa.

W piątek „Manon“, opera w 4 aktach (5 odsłonach) Masseneta. Występ Marji Boyer, oraz występ Aug. Diani i Józ. Szymańskiego.

W sobotę „Żydzi“, dramat Czirikowa.

W niedzielę popoł. o g. 3½ ku uczczeniu 250 rocznicy obrony Częstochowy „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach przez Juljana Mörs z Poradowa.